

Drogi Bracie Herzig:

Dziękuję za list z dnia 18 lipca 2013 (zapewne chodziło Ci o czerwiec), który jak wierzę został napisany w dobrej wierze. Niektóre jego fragmenty są dla mnie zaskoczeniem. Zacytuję wszystkie takie urywki w siedmiu punktach kursywą i skomentuję wszystko, co według mnie zasługuje na komentarz.

1) *Rozumiem, Bracie, że z Twojej strony występują pewne różnice zdań co do poselstwa Prawdy, jakie jest podawane z Domu Biblijnego w Ameryce, a szczególnie w kwestii rozumienia doktryny o usprawiedliwieniu, która była przedstawiana przez Br. Puzdrowskiego na różnych konwencjach w Polsce w czasie minionego roku.*

Dlaczego przypisujesz mi, że z mojej „strony występują pewne różnice zdań co do poselstwa Prawdy, jakie jest podawane z Domu Biblijnego w Ameryce”. Proszę nie rób takich ogólnych uwag. Podaj konkretnie, co masz na myśli, jak to czynisz później z usprawiedliwieniem, ale nie próbuj tworzyć wrażenia, że jest wiele rzeczy, z którymi się nie zgadzam, ponieważ to po prostu nie jest prawdą i nie jest uczciwe. Przypomina mi się przykład Br. Jolly’ego z jednego z jego wykładów, w którym wspomniał, że pewien brat podszedł do niego z oskarżeniem, że inny brat ma trzy żony. Zapytany, jak mają one na imię, nie mógł podać żadnego. Czy mogę Ci przypomnieć o długim opracowaniu, jakie przygotowałem, by bronić i uzasadnić Twoje stanowisko co do MG, którzy jako jednostki pojawili się już w 1878 roku i które opracowałem w odpowiedzi na kontakt ze strony opozycji amerykańskiej z jej poglądami? Wysłałem Ci ją wtedy. Ile takich prezentacji wtedy otrzymałeś?

Jest jednak prawdą, że nie zgadzam się z doktryną tymczasowego usprawiedliwienia w wersji przedstawionej w czterech wykładach przez Twojego niemieckiego przedstawiciela na dwóch polskich konwencjach, w zeszłym i w tym roku, za każdym razem w Poznaniu. Sposób, w jaki on ją przedstawił, stoi w bezpośredniej sprzeczności z tym, co literatura Prawdy stwierdza na ten temat. Krótko mówiąc, w tych czterech wykładach próbował on udowodnić, że tymczasowe usprawiedliwienie staje się udziałem danej jednostki dopiero przy poświęceniu, podczas gdy nauki Paruzji, Epifanii i Bazylei umieszczają je po okazaniu pokuty i wiary w Jezusa, tj. przed poświęceniem. Dlaczego twierdzisz, że to nowe podejście do usprawiedliwienia „jest podawane z Domu Biblijnego w Ameryce”? Czy możesz wskazać na jakąkolwiek stronę, która podaje tę nową naukę w pismach Prawdy? Ja nie widzę, by była ona gdziekolwiek nauczana, wręcz przeciwnie! Gdzie Ty ją widzisz?

2) *Bracie, prawdopodobnie zdajesz sobie sprawę, że musisz wziąć pod uwagę kłopoty / zmagania Br. Puzdrowskiego z językiem angielskim.*

O co Ci tak naprawdę chodzi? Co jego „kłopoty / zmagania z językiem angielskim” mają wspólnego z nauczaniem przez niego nowych poglądów na temat usprawiedliwienia? Jeśli on ma kłopoty z tym językiem, to prawdopodobnie nie rozumie poselstwa Prawdy w nim napisanego, co uważam za prawdziwe. Skoro tak, on nie powinien podejmować doktrynalnych spraw, lecz skoncentrować się na kwestiach etycznych oraz tych napisanych na zewnątrz zwoju.

3) *Musisz też wziąć pod uwagę swoje własne osobiste braki pod względem poselstwa Prawdy, które od lat fragmentami wychodzi tutaj w USA na temat usprawiedliwienia i poświęcenia*

Naprawdę biorę to pod uwagę i dlatego jestem tak dokładnym badaczem pism Prawdy. Mój wykład broniący doktryny usprawiedliwienia w formie przedstawionej w pismach Prawdy na przestrzeni lat, który prawdopodobnie jest powodem napisania przez Ciebie tego listu do mnie, jest pełen cytatów z braci Johnsona, Jolly'ego i Gohlke. Ja nie polegamy na moim rozumie i nie przedstawiam braciom moich własnych poglądów. Mogę poprzeć wszystko, co mówię w wykładach, przez odesłanie słuchaczy do źródeł w pismach Prawdy. Proszę odnieść się do jakichkolwiek fragmentów, które mogłem źle zrozumieć. Ta uwaga w ogóle nie jest trafiona, Bracie. Przypomina mi ona o jednym z innych Twoich oskarżeń wobec mnie sprzed trzech lat, gdy oskarżyłeś mnie o to, że na własną rękę tłumaczę i wydaję tomy epifaniczne, jako wolny strzelec, bez konsultowania tej sprawy z Br. Woźnickim. Odpowiedziałem na to oskarżenie, lecz mój list pozostał bez odpowiedzi, tak samo jak wszystkie pozostałe, w których starałem się najlepiej jak potrafiłem wyjaśnić różne fałszywe doniesienia na mój temat, jakie do Ciebie docierają i – co smutne – są przez Ciebie przyjmowane jako prawdziwe.

4) *Co więcej, Ty nie musisz zgadzać się z każdą propozycją i zrozumieniem prawdy podawanym z Domu Biblijnego, ale nie wolno Ci mówić o Twoim sprzeciwie wszędzie w każdym zborze czy konwencji, na której służysz.*

Całkowicie się z tym zgadzam i właśnie tak robię. Której części poselstwa Prawdy, jaka została dotychczas przedstawiona, sprzeciwiłem się gdziekolwiek w jakimkolwiek z moich wykładów? Podaj konkrety. Nie rób ogólnikowych komentarzy stwarzających fałszywe wrażenie. Chyba nie chcesz, żebym wyglądał gorzej niż jest w rzeczywistości? Jeśli kiedykolwiek dojdę do przekonania, że nie jesteś już używany przez Pana do podawania prawdy na czasie, zapewniam Cię, że zanim zacznę sprzeciwiać się Twoim naukom, zrezygnuję z urzędu pielgrzyma pomocniczego Ruchu, gdyż jestem w pełni świadomy, że nie powinienem tego robić pod jego auspicjami.

Myślę, że przy tej okazji powinien Cię wprost zapytać, dlaczego stale odnosisz się do słów br. Puzdrowskiego jako pochodzących z Domu Biblijnego? Czy sam ściąłeś swoje włosy i przekazałeś swój urząd jemu? Czy to on jest wodzem ludu Pana w obecnym czasie? Czy też po prostu aprobujesz jego nowe nauki na polskich konwencjach? Jeśli tak, dlaczego nie przedstawiś ich drukiem, by bracia je zbadali i zjedli lub nie zjedli, zależnie od tego, czy odbiorą je jako prawdę czy jako błąd, jak zaleca Br. Johnson w E 3, 311-314? Kogo obecnie używa Pan do podawania prawdy na czasie, Ciebie czy br. Puzdrowskiego? Jeśli to, co on mówi w swoich wykładach, jest prawdą (że podaje tę nową naukę za Twoim pozwoleniem i z Twojej rekomendacji, po spędzeniu dużej ilości czasu na dyskusowaniu z Tobą zagadnień Prawdy), co powiesz na to, że Biblia i Br. Johnson zabraniają braciom polegać na ustnych prezentacjach (1 Kor. 4:6; E 17, 11)? Kto wie, co Wy mówicie do siebie w Waszych prywatnych konferencjach i ile z tego jest poprawnie zrozumiane przez br. Puzdrowskiego, zważywszy, że ma on kłopoty / zмага się z angielskim?

5) *Czy nie widzisz, że takie zachowanie niepokoju braci, nawet jeśli to, co mówisz, jest prawidłowe?*

To naprawdę sprawiło, że prawie spadłem z krzesła. Przyznając, że to, co głoszę, jest prawidłowe, w rzeczywistości mówisz tutaj, że **głoszenie Prawdy niepokoju** braci! Nie będąc w stanie wskazać żadnego błędu w moim przedstawianiu usprawiedliwienia, po prostu mówisz mi, że nie powinienem głosić prawdy, ponieważ to niepokoju braci? Należy zganić głosiiciela błędu, a nie obrońcę prawdy. Czy nie zgadzasz się z Br. Johnsonem z E 3, 170, że chociaż lud Boży jest „pokojuowy, nie jest pokojowy za każdą cenę. Przede wszystkim jest czysty, a w celu zachowania czystości doktryny i życia raczej zerwie pokój, niż zachowa go kosztem zasad”. Jestem dokładnym czytelnikiem pism

członków gwiazdnych i staram się najlepiej jak umiem trzymać się tego, co oni sugerują, jako pochodzącego od samego Pana, ponieważ to odpowiada tęsknotom i pragnieniom mojego serca. To jest Prawda, której pragnę, i nie chcę żadnej innej.

Tym, co niepokoi braci, są prezentacje br. Puzdrowskiego z ostatnich dwóch lat. To nie po moim wykładzie na temat usprawiedliwienia w zborze w Łodzi, dwa tygodnie po konwencji w Poznaniu, bracia byli bliscy łez lub wściekłości (zależnie od tego, jak kto reaguje na nauki obalające fundamenty), lecz po majowej wizycie br. Puzdrowskiego w Polsce w tym roku. Niektórzy chcieli zrezygnować całkiem, dochodząc do wniosku, że wszystkie epifaniczne nauki stają się wątpliwe; inni, nie mogąc kontrolować swoich emocji, nazwali to, co on głosił „odstępczą i ohydną nauką”. Tę kwestię należy podnieść w liście do br. Puzdrowskiego, nie do mnie. Zapytaj ogółu polskich braci, a przekonasz się.

Skoro o tym mowa, muszę powiedzieć, że wszystkie cztery wykłady Twojego niemieckiego przedstawiciela były pełne chaosu w sposobie prezentacji, ironii i ośmieszania ogółu braci, ostrą krytyką wobec nich za niechęć do przyjmowania nowego światła, jakiego on im udzielał (co oznacza, że wie on o ich opozycji wobec niej, a – zauważ – było to jeszcze przed moim wykładem), grożenia braciom, jeśli nie przyjmą nowego światła. Dochodziła do tego postawa jego ciała na estradzie, której nie będę próbował opisywać. W czasie wykładu w Miętnej rok wcześniej krzychał z estrady (czyniąc to bardzo głośno i z intonacją, którą starsi bracia pamiętają po żołnierzach nazistowskich z czasu drugiej wojny światowej), że każdy, kto nie zgadza się z tym, co jest podawane przez sług wyższych rangą, może być wkrótce zdegradowany i pozbawiony stanowiska w Ruchu, dokładnie tak samo jak w armiach tego świata, gdzie szeregowcy są poddani sierżantom, sierżanci – kapitanom, kapitanowie – pułkownikom itd.. Użył hierarchii zorganizowanej przez szatana armii jako wzoru do naśladowania przez lud Pana, co wskazuje, że wciąż głęboko tkwi on w organizacji kościoła nominalnego.

Nie, Bracie, nie rozumiem, by głoszenie Prawdy mogło być niepokojące dla braci. Mój wykład (nie ja sam, gdyż nie podawałem mojej Prawdy) przyniósł odwrotny skutek na braci po tym, na co zostali narażeni w Poznaniu (nie tylko ze strony tego jednego brata, gdyż nasze konwencje w Polsce stały się sądowymi salami rozwodowymi, centrami nowego światła, polem walki między braćmi, warsztatami ironii i ośmieszania itd.).

6) Brat Russell radził, że jeśli napotkamy różnice w kwestiach doktrynalnych, powinniśmy odłożyć je na półkę na pewien czas, gdy Pan prawdopodobnie rozjaśni je naszemu umysłowi.

Także i to uznaję. Ale czy nie dotyczy to rzeczy jeszcze niewyjaśnionych przez Pana za pośrednictwem Jego sług? Czy brakuje nam jakiegokolwiek prawdy na temat usprawiedliwienia, czy to tymczasowego, czy ożywionego? Czy ścieżka usprawiedliwienia nie została wytyczona dla nas aż do Nowego Przymierza, a nawet poza nie? Pan to wszystko już wyjaśnił poprzez Swoich sług z grona nowych stworzeń. Cokolwiek innego ktokolwiek mówi na ten temat nie może być kontynuacją tej samej jaśniejącej ścieżki, lecz rozpoczęciem nowej ścieżki, chyba że robi to w harmonii z siedmioma pewnikami. Czy można to zrobić w takiej harmonii? Jeśli tak, chciałbym to zobaczyć i zbadać, a następnie, jeśli dowiodę sam przed sobą, że to Prawda, będę pierwszym, który będzie to głosił. Po prostu opisz to, Bracie, w ten sposób w TP, a my to zbadamy. Ten punkt nie ma zastosowania do tego przypadku, czy nie widzisz tego?

7) Mam dwa odnośniki w pismach Prawdy, które chcę Ci przedstawić do rozważenia przez Ciebie.
... E. 9 s. 294:1 - 300:1; E 10 s. 128-129:1.

Przeczytałem je ponownie na Twoją sugestię. Jakie to dziwne, że dwaj bracia używają tej samej podstawy dla całkowicie odmiennych wniosków. W oparciu o to, co tam jest podane, ja bronie Prawdy, jaka już została podana przez Pana w pismach Prawdy, przeciwko nowej nauce, która obala to, co Pan już nam podał. Ty polecasz mi przeczytać to samo, bym zrozumiał, że nie powinienem tego czynić! To, co te dwa odnośniki podają w odniesieniu do tego, o czym my mówimy, jest pięknie podsumowane przez punkty 6 i 7 wniosków, do jakich w wyniku swego doświadczenia doszedł Br. Johnson:

*„(6) że w przypadku nowych doktryn, typów czy prorocत्व, tzn. tych, które wcześniej nie zostały wyjaśnione przez onego Sługę, nigdy nie powinien on wyrażać swoich opinii przed braćmi, co w przeszłości często praktykował; oraz (7) że jeśli otrzyma myśl na temat nowej doktryny, typu czy prorocत्व, nie informując o czymkolwiek braci na ten temat, powinien przedstawić ją onemu Słudze i czekać, aż on ją **zaaprobuje** i **przedstawi Kościołowi**, **zanim zacznie mówić o niej braciom**, a jeśli on Sługa jej nie zaaprobuje, powinien milczeć na jej temat jako najprawdopodobniej błędnej”.*

Kto gwałci literę i ducha słów członka gwiazdowego? Czy na pewno ja? Czy ja podaje jakieś nowe nauki braciom? Czy ja jedynie nie bronie tego, co Pan już podał, cytując obficie z zasobów Prawdy?

Ściśle związanym z tą sprawą jest antytyp 2 Moj. 23:19, który w następujący sposób jest wyjaśniony przez Br. Johnsona (E 11, 400): *„Uważamy, że zakaz ten wskazuje na to, że nie powinniśmy karmić się duchowym pokarmem, zanim nie będzie on na czasie – nie powinniśmy na siłę przedwcześnie interpretować Słowa i przyjmować takich interpretacji dla siebie samych ani podawać ich do przyjęcia przez innych”.*

Czy nie sądzisz, że temu zakazowi podlega ta nauka, dla wyjaśnienia której ten Brat poświęcił cztery wykłady w okresie ponad jednego roku, przy czym nikt nie zrozumiał słowa z tego, co mówił on na poparcie swojej nowej idei? A co z ofiarą śniedną, według wyjaśnień Br. Jolly'ego z PT 1964, 70?

*„Gdy ktokolwiek ofiaruje odnośną cześć i chwałę Bogu przez głoszenie Jego Słowa, jego głoszenie ma **być przy pomocy dobrze rozebranej Prawdy**, i to w jej szczegółach (‘jeżeli ktoś chce złożyć Panu ofiarę z pokarmów, to niechaj ofiarą jego będzie przednia mąka’ – 3 Moj.2:1), **przy pomocy świętego Ducha zrozumienia** (oliwy) oraz **owoców Ducha, szczególnie miłości bezinteresownej jako chwały** (kadzidła)”.*

To, co otrzymujemy od tego Brata, jest tak dalekie od powyższego, że nie będę poświęcał więcej czasu, by tego dowieść. Trzema kolorami zaznaczyłem jedynie trzy podstawowe rzeczy, z których żadna nie jest obecna w głoszeniu przez tego Brata. Jest wprost przeciwnie.

Bracie Herzig, od pięciu lat informuję Cię o odchodzeniu od dróg Prawdy w Polsce. Jedyne rzeczy, jakie otrzymuję w zamian to pogarda, pomijanie, fałszywe przedstawianie, oskarżenia i sugestie, że coś ze mną jest nie tak, z okazjonalnymi instrukcjami dla mnie, co mam zrobić (np. „rób wszystko, co każe Ci przedstawiciel, a wszystko będzie dobrze”). Ale to nie problem, to przywilej. Problem jest w tym, że to wypaczanie Prawdy narasta, zarówno w zakresie nauczania nowych doktryn, jak i nowych zarządzeń. Ten rok jest tak dramatycznym krokiem naprzód w zgubnym kierunku, że coraz

więcej braci staje się świadomych prawdziwego stanu rzeczy w polskiej gałęzi Ruchu. W czasie odpowiedzi na pytania w Poznaniu dowiedzieliśmy, że zbory odmawiające usługi ze strony wyłączonego pielgrzyma „cierpią na halucynacje, a odmawianie przez nich usługi tego ‘brata’ nie będzie dłużej tolerowane”.

Pozwalając, by zły kurs był kontynuowany i popierając prawdziwych autorów problemów, tracisz braci i ich szacunek. Wszystko, co mogę zrobić, to ponownie Ci o tym powiedzieć, ponieważ zaprosiłeś mnie do odpowiedzi na Twój list. W moim przekonaniu jesteś manipulowany, by wierzyć, że czarne jest białe, a białe jest czarne. Nie do mnie należy sprawienie, byś patrzył tak, jak patrzę ja. Wszyscy jesteśmy na próbie, a chciałbym przejść moją najlepiej jak potrafię, czyniąc Pana, i tylko Pana, zadowolonym ze mnie. Ty możesz przejść swoją próbę, jak chcesz. Po tym, jak spełniłem mój obowiązek przed Panem przez działanie tam, gdzie wierzę, że On chce, bym działał, odpoczywam w pokoju, pozostawiając wszystko Jego nadrzędnej opatrności. Rób cokolwiek uważasz za właściwe. To przecież Twoja próba, chyba że tak jak Twój niemiecki przedstawiciel wierzysz, że wszyscy MG przeszli już swoją próbę i nie mogą upaść (to kolejna z jego tegorocznych rewelacji; możesz także posłuchać sekciarskich pytań, jakie zostały zadane bratu, który w tym roku chciał okazać swoje poświęcenie w Niemczech).

To wszystko, co mogę powiedzieć. Życzę Ci kierownictwa od Pana do dokonywania właściwych wyborów dla Niego i osiągnięcia zwycięstwa. Jeśli postanowisz odpisać, proszę bądź konkretny, tak jak ja starałem się być w tym piśmie.

23 czerwiec 2013

Adam Urban, Polska